Rok XII Kraków-Podgórze, sobota 6 grudnia 1913. Nr. 281

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal od wyrazu (minimum 60 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 9 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Sejm.

Kraków, 5 grudnia.

(s) Nadszedł wielki, śmiało rzec można, historyczny moment, w którym posłowie sejmowi, wybrani w miesiącu czerwcu bieżącego roku, zdać mają egzamin polityczny. Na salę sejmową we Lwowie zwrócone są dziś oczy działaczy politycznych z całej monarchii, od wyniku bowiem tej sesyi sejmowej zależy spokój nietylko w kraju, ale i spokój w państwie. Wiadomo, ile potrzeb życiowych czeka zaspokojenia w kraju i monarchii, jak ludność cierpi skutkiem anormalnych stosunków i waśni wszystkich z wszystkimi, jakiej widownią jest Austrya. Nadszedł moment, iż polski rozum polityczny świecić może całemu państwu przykładem i uzdrawiający wpływ wywrzeć na sprawy monarchii. Powaga imienia polskiego i znaczenie Polaków jako elementu politycznego w tem państwie urość może niezmiernie, jeźli okażemy, że potrafimy własnemi siłami dokonać dzieła przekształcenia konstytucyi krajowej i rzucić podwaliny pod ugodę z drugim narodem, zamieszkującym naszą ziemię.

Spełniając wielkie zadanie polityczne zadamy zarazem cios dotkliwy wszelkim wrogom naszym. Galicya nie jest tylko największą i najbardziej eksponowaną prowincyą austryacką; my uważać ją musimy za Piemont polski, gdzie myśl polska, siła polska, rozum polityczny polski rozwijają się ku ukrzepieniu innych dzielnic o gorszych warunkach egzystencyi. Ugoda zaświadczy przed światem, że umiemy się rządzić; a potęgując nasze siły, dziś wytężane w walce, paraliżującej rozwój normalny naszego życia gospodarczego, fortyfikujemy skutecznie swe pozycye na wszystkich frontach walki.

*
*

Polityka jest sztuką kompromisów. Ugoda, którą zawrzeć nam przyjdzie, jest dziełem kompromisu. Wiemy, że nikogo nie zadowala, znamy słabe strony i wady projektu reformy. Ale jest on w danych warunkach jedynie możliwym projektem, i **przeto musi być przyjętym.** Wierzymy, że wszystkie stronnictwa zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności, że wszystkie żywią szczerą chęć sfinalizowania wieloletnich wysiłków. Różnice w postulatach stronnictw sprowadzają się ostatecznie do dwu lub trzech punktów, które nie mogą przedstawiać szkopułów, grożących rozbiciem całego dzieła.

Dajemy Rusinom wiele, bardzo wiele. Ale miejmyż wiarę w swe siły, w swą wyższość kulturalną, w swoją żywotność — i nie lękajmy się tak koncesyj na rzecz sąsiada, z którym należy nam żyć w zgodzie.

Reforma wyborcza musi dojść do skutku. Biada tym, którzyby stali jej w drodze!

Prosimy odnowić prenumeratę.

Przed pierwszem posiedzeniem.

Posiedzenie sejmu zacznie się dziś około g. 12-tej. Wczoraj przez cały dzień odbywały się poufne narady klubów, a późnym wieczorem nastąpiła w salonie namiestnika konferencya prezydyów klubów polskich. Z przebiegu tej konferencyi wnosić można, że dzisiejsze posiedzenie pójdzie gładko i że po południu komisya dla reformy wyborczej rozpocznie swoje czynności. Liczbę członków tej komisyi ustalono na 25 i tyluż zastępców, z tego 3 reprezentantów lewicy, 3 koła krakowskiego, 5 Rusinów, 4 centrum, 3 Związku narod.-ludowego, 3 autonomistów, 3 ludowców, 1 dziki. (Kogo poszczególne stronictwa desygnują do komisyi, jeszcze nie zupełnie wiadomo; co do autonomistów słychać, że wyznaczyli pp. Pinińskiego, Krzeczmowicza i Garapicha, zaś p. Abrahamowicz odmówił przyjęcia mandatu).

Lewica sejmowa, która wczoraj obradowała pod przew. dra Leo, przeprowadziła żywą dyskusyę nad rządowym projektem. Wystąpiono ostro przeciw dwumandatowym okręgom w pięciu miastach, jako mieszczących w sobie zarzewie waśni wyznaniowych i tendencyj separatystycznych, krytykowano też sposób kodyfikacyi projektu.

„Związek narodowo-ludowy“ uchwalił następującą rezolucyę:

„Uznając konieczność jak najszybszego załatwienia nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu, **przyjmuje klub związku projekt ustawy,** oparty na zasadzie **kompromisu,** zawartego 13 października b. r. w Wiedniu. Ze względu jednak na to, że w kompromisie tym poszedł już klub związku do ostatecznych granic ustępstw, **wyklucza obecnie**

OBRAZKI AMERYKAŃSKIE.

Humbug lekarski w Ameryce.

Mniej więcej lat temu 5 zdarzył się w Nowym Jorku wielki skandal w sferach lekarskich. Wykryto mianowicie kolosalne nadużycia i gwałty, których dopuszczały się t. zw. „instytuty lekarskie“, a faktycznie spelunki, utrzymywane przez sprytnych aferzystów, naciągających przeważnie sfery emigranckie, niedostatecznie oświecone i absolutnie nie mające pojęcia o istotnym stanie i celach tak szumnie nazywanych „instytutów“.

Najgłośniejsza była wtedy sprawa instytutu „doktorów“ Hartmana i Collinsa.

Organizacya tych instytutów była bardzo prosta: brano duży lokal w dobrze położonej, centralnej dzielnicy miasta, dalej „zarząd instytutu“, złożony zwykle z kilku wybitnych... aferzystów, w sięcie amerykańskim t. zw. „humbugerów“, nie mający pojęcia o medycynie, angażował lekarza, koniecznie w starszym wieku, żeby wzbudzał zaufanie w pacyentach, i — otwierano instytut.

Dla łatwiejszego zaś porozumiewania się pana konsyliarza z chorymi, angażowano kilku młodzieńców, władających różnemi językami (przeważnie polskim, rosyjskim i włoskim), których tytułowano „asystentami“ profesora, i tak rozpoczynano działalność ratowania ludzkości.

Poza leczeniem na miejscu w instytucie, leczono za pomocą korespondencyi. Pacyent, mieszkający np. na prowincyi, opisywał swoją chorobę i otrzymywał natychmiast lekarstwa i całą dyrektywę, co i jak ma robić, aby powrócić do zdrowia.

Wszystko jednak polegało na bladze w najwyższym stopniu.

Zazwyczaj instytuty posiadały zaledwie 2 lub 3 rodzaje lekarstw, które naprzemian dawano pacyentom, a do każdego lekarstwa dodawano sporą dozę salicylu, zależnie od wieku pacyenta.

Sposoby leczenia na miejscu były „fenomenalne“. Zazwyczaj w pokojach profesorskich stało kilka maszyn elektrycznych, wyglądających na straszne machiny piekielne; puszczano je w ruch przy świetle przyćmionem, aby większe na pacyencie robić wrażenie i t. d.

Honoraryum zwykle, o ile się dało, brano zgóry, a wysokość jego zależna była od zewnętrznego wyglądu pacyenta, ale nigdy nie niżej 40 dolarów, a dochodziło ono nieraz do 140 i 150 dolarów. Chorych, nie potrzebujących kosztownych kuracyi, nie było. Każdy był tam niebezpiecznie i ciężko chory!

Długi czas nie można było sobie dać rady w Nowym Jorku z temi quasi lecznicami, aż wreszcie wynaleziono sposób. Oto poczta zaskarżyła wyżej wymieniony instytut Hartmana o używanie poczty do celów niemoralnych, gdyż natrafiono na listy z poradami dla pacyentów, jak mają się zachowywać w stosunku do kobiet.

Jak, wiadomo, najsroższą i najmoralniejszą, a zarazem najsolidniejszą instytucyą w Ameryce jest poczta.

W dziennikarstwie np. przeprowadzono niedawno nowe prawo, że nietylko wydawca szerzącego niemoralność pisma — czy to za pomocą ogłoszeń, czy też artykułów, czy rysunków — odpowiada sądownie za używanie do celów niemoralnych poczty, lecz redaktor, autor, zecer, który artykuł dany składał, korektor, ekspedytor — słowem, każdy, który czemkolwiek przyczynił się do ukazania się danego numeru pisma.

Wracając tedy do sprawy lecznic, jak wyżej powiedziałem, dr Hartmana oraz całą zgraję jego asystentów i naganiaczy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a wyrokiem skazano cały zarząd instytutu na kilkoletnie więzienie. Inne lecz-

dalsze ustępstwa. I musiałby uważać wszystkie, idące w tym kierunku próby, za chęć rozbicia kompromisu i udaremnienia reformy wyborczej. Naruszenie zasad kompromisu, czy to w formie przegłosowania, czy też jednostronnego kompromisu, zwolniłoby klub związku od wszelkich zobowiązań i spowodowałoby go do bezwzględnego trwania przy zasadach własnego projektu. Klub związku domaga się, **aby równocześnie z komisyą dla reformy wyborczej uskutecznił Sejm wybór komisyi budżetowej, komisyi szkolnej, zapomogowej i bankowej** dla umożliwienia zaczerpnięcia pożyczki krajowej."

W centrum zaznaczyło się rozbicie wśród członków. Słychać, że kilkunastu centrowców postanowiło usunąć się od głosowania, nie godząc się na projekt rządowy. Całe centrum jest jednak zgodne w tem, że powyżej koncesyi na wiedeńskiej konferencyi Rusinom przyznanych pod żadnym warunkiem pójść nie można, a w szczególności niem ożna się zgodzić na zmianę narodowościowego stosunku członków wydziału krajowego.

Ludowcy, skupieni dokoło pp. Długosza, Kędziora i Średniawskiego, odbyli wczoraj posiedzenie. Uchwalono wydać **odezwę**, która w kilkunastu tysiącach egzemplarzy rozrzucona będzie po całej Galicyi. Odezwa ta zawierać będzie wyjaśnienia ostatnich zajść w klubie ludowym, względnie wyjaśnienie kwestyi rezygnacyi Stapińskiego. Odezwę podpisało 14 posłów parlamentarnych, natomiast nie podpisali jej jeszcze wszyscy posłowie ludowi sejmowi. Grupa zwolenników p. S t a p i ń s k i e g o odbyła osobne posiedzenie. P. S t a p i ń s ki, wracając do roli radykalnego szermierza, zamierza bruździć w sejmie. Zgłosi wniosek o czteroprzymiotnikowe prawo głosowania i grozi obstrukcyą techniczną!

W klubie ukraińskim ton obrad był spokojny i można powiedzieć pojednawczy. Omawiano głównie dwa momenty: sprawę liczby członków wydziału krajowego i konfiguracyi poszczególnych okręgów kuryi wiejskiej w Galicyi wschodniej. Co do pierwszego punktu, to z przemówień mowców przejawiało się, że Ukraińcy ostatecznie zgodzą się na 8 członków wydziału krajowego, jeżeli dostaną rekompensatę na innem polu, co do drugiego punktu to wszyscy mowcy stanowczo oświadczali, że od proponowanej przez siebie konfiguracyi bezwarunkowo nie odstąpią.

nice spotkał ten sam los. Ale plagi wyzysku lekarskiego nie usunięto. Przyszła kolej na prywatnych lekarzy, „uzdrawiających" takiemiż fenomenalnemi sposobami. Lekarze ci sami dostarczają „lekarstw".

Tym razem nagonkę na doktorów rozpoczęło Chicago, wyprzedzając Nowy Jork. Myśl zdemaskowania niesumiennych lekarzy podał jeden z najpoważniejszych dzienników amerykańskich, „The Chicago Daily Tribune".

Oto zaangażowano kilku reporterów, którzy u poważnych doktorów, zasługujących na zaufanie, kazali się szczegółowo zbadać, a po otrzymaniu atestatów absolutnego zdrowia poszli do podejrzanych o humbugerstwo doktorów w mieście. Przewidywania nie zawiodły: każdy okazał się według orzeczeń pana kosyliarza poważnie i niebezpiecznie chorym. U każdego rzekomy doktór odkrył straszną, zabójczą chorobę, wymagającą kosztownej i bardzo długiej kuracyi.

Obecnie „Chicago Daily Tribune" pomieszcza codziennie na swych szpaltach bez ogródek nazwiska i adresy tych naciągaczy-doktorów, a reporterzy, uchodzący za pacyentów, dają się „leczyć", aby jak najdokładniej przedstawić całą blagę i odkryć całą prawdę. Opisują oni na szpaltach „Tribune" cały przebieg konsultacyi, rady lekarskie, dalej pierwsze seanse i początki „kuracyi", przeróżne masaże i wibracye elektryczne, którym ich doktorzy poddają, „maszyny stwarzające cuda" i t. d.

Fejletony te nader ciekawe poruszyły naturalnie całe nietylko Chicago, lecz całą prasę amerykańską, bo odkryły jeszcze jeden rodzaj strasznej blagi, jaką posługują się amerykanie w każdej dziedzinie czy to handlu, czy to wiedzy.

„Połknąć Polskę"!

(k) Sprawa polska w zaborze rosyjskim jest tą zmorą, która wciąż spędza sen z oczu nietylko rządzącym czynnikom, ale i całej prasie rosyjskiej. O „rozwiązaniu kwestyi polskiej" pisze się nieustannie we wszystkich mniej lub więcej miarodajnych organach, szczególniej od chwili zarysowania się głębszego konfliktu rosyjsko-austryackiego.

Obecnie organ najliczniejszego w Rosyi stronnictwa październikowców „Gołos Moskwy" zamieścił gwałtowny artykuł pod tytułem „Rozstrzygniicie kwestyę polską". Cieszący się wielkimi wpływami w Rosyi i mający znaczny posłuch u rządu „Gołos Moskwy" stwierdza, że wypadki na Bałkanie i projektowane zawarcie sojuszu Bułgaryi z Austryą zniewalają do poważnego zastanowienia się nad stosunkiem Rosyi do Polski.

„Gołos Moskwy" mniema, że o kwestyi polskiej wciąż jeszcze toczą się „tajemnicze rozmowy", dodając, że zagranicą mówią o memoryale, złożonym przez grupę nacyonalistów rosyjskich, doradzającym zmianę kursu polityki względem Polaków. Jeszcze uporczywiej, twierdzi wspomniane pismo, mówia zagranica o memoryale sztabu generalnego francuskiego, zwracającym uwagę rządu rosyjskiego na konieczność „uregulowania stosunków polsko-ruskich".

„Jeżeli prawdziwe są pogłoski — pisze „Gołos Moskwy" o życzliwem przyjęciu tych memoryałów — to dlaczego rząd zwleka z zarządzeniem środków, mogących wyprowadzić kwestyę stosunków polsko-rosyjskich z impasse'y. Polityka rządowa powinna dążyć do tego, żeby cały naród polski zarówno w Rosyi, jak i poza jej granicami, uznał, że sztandar Polski nadal może powiewać tylko obok sztandaru Rosyi (!!?)"

Rozwijając dalej tę myśl „Gołos Moskwy" domaga się, by kwestyę polską rozwiązać w ten sposób, by zjednoczyć wszystkie ziemie polskie z Królestwem pod panowaniem rosyjskim. Wkońcu wspomniane pismo oblicza, że w trzech armiach: austryackiej, pruskiej i rosyjskiej znajduje się pod bornią 213.000 Polaków w czasie pokoju i około 600.000 w czasie wojny i wspomina z uznaniem o odwadze żołnierza polskiego. „Możność dla Rosyi, brzmi konkluzya organu październikowców, rozporządzania całą masą narodu polskiego, powinna być należycie oceniona przez rząd rosyjski, jak i przez społeczeństwo rosyjskie."

Pozornie zdawałoby się, że głos ten brzmi przychylnie dla Polaków, że oferta ta, zgodna z ideami skompromitowanego neosławizmu, raj obiecuje Polakom. Tymczasem poglądy organu najliczniejszego w Rosyi stronnictwa październikowców są niczem innem, jak wyrazem opinii i zamiarów zaborczych nacyonalistów, którzy zjednoczenie ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem rozpoczęli od oderwania z Królestwa Chełmszczyzny, którzy domagają się wyłączenia dalej z Królestwa czterech północnych powiatów Suwalszczyzny, wreszcie pracują bardzo gorliwie i konsekwentnie nad zaborem Galicyi Wschodniej. Ujarzmienie wszystkich ziem polskich przez Rosyę i zniszczenie raz na zawsze sprawy polskiej — oto przewodnia idea polityki rosyjskiej i rosyjskiego społeczeństwa.

Liberalna opinia rosyjska różni się tylko w tej sprawie co do taktyki od opinii czarnosecińców. Bo gdy pierwsi, domagają się zmiany kursu polityki, aby osłodzić w ten sposób pigułkę, jaką powinien połknąć, ich zdaniem, naród polski dla tego, żeby stał się łatwiejszym od wchłonięcia go przez organizm rosyjskiego molocha, to drudzy, rząd i czarnosecińcy, ufni w swą brutalną przemoc nie troszczą się wcale, by to wchłonięcie odbyło się bez bólu.

W świetle takich głosów, jak powyżej przytoczony, zaborcze tendencye Rosyi oficyalnej i nieoficyalnej zupełnie harmonijnie schodzą się w jednym punkcie: konieczności połknięcia Polski przez Rosyę.

Nowe odkrycie Burcewa.

Z Paryża donoszą: Głośny ze swych odkryć na terenie prowokacyjnym rewolucyonista rosyjski B u r c e w, zdemaskował znowu prowokatora wśród partyi socyalistów-rewolucyonistów. Jest nim niejaki A b r a m M a s, znany pod pseudonimem partyjnym, Aleksander M i c h a j ł o w i c z. Mas przybył przed pięciu laty do Paryża z najlepszemi rekomendacyami. Socyaliści zaopiekowali się nim, wystarali się dlań o dobrą posadę, zamianowali go bibliotekarzem płatnym organizacyi i dla żony jego wystarali się o zajęcie. Obecnie Burcew stwierdził dowodami, że Mas służy jednocześnie w „ochranie". Wśród socyalistów rosyjskich wykrycie nowego Azefa wywołało wielką konsternacyę.

Znów widmo § 14.

Groźby agraryuszów czeskich, że w parlamencie podejmą ostrą obstrukcyę wywołała w Wiedniu ponownie pogłoski o odroczeniu parlamentu i rządach § 14. Obstrukcyą grożą również czescy radykali, którzy się domagają natychmiastowego rozpisania wyborów do sejmu czeskiego. Rząd wiedeński stoi zaś na stanowisku: że dopóki nie zostaną przeprowadzone nowe układy ugodowe, dopóty o rozpisaniu wyborów niema mowy. Gdy więc w parlamencie skończy się obstrukcya ruska, wówczas wybuchnie obstrukcya czeska. I znowu na horyzoncie politycznym austryackim wyłania się widmo § 14.

Ze świata politycznego.

Z powodu zjazdu Polaków w Winterswiik w Holandyi — jak donoszą z Poznania — odbyto rewizyę w mieszkaniu Jana Brejskiego w Bochum i w mieszkaniach innych członków komitetu, który zjazd urządził. Szukano materyału do wytoczenia procesu. Policyi chodzi mianowicie o wytoczenie procesu pp. Stolpemu, Mańkowskiemu, Brejskiemu i Kwiatkowskiemu, chociaż kongres, przez nich zwołany ani w przygotowaniach ani w przebiegu swoim w niczem nie sprzeciwiał się ustawom pruskim.

Komisye delegacyi węgierskiej przyjęły wczoraj budżet bośniacki. Minister Biliński oświadczył, że Bośnia sprosta gospodarczo inwestycyom, projektowanym na jej obszarze. Koleje bośniackie będą służyły przedewszystkiem interesom gospodarczym kraju.

Zmiana madziarskiej polityki wobec innych narodowości na Węgrzech zaznacza się coraz dobitniej. Po kapitulacyi Madziarów wobec Chorwatów przyszła kolej na kapitulacyę wobec Rumunów. Jak donoszą z Budapesztu, między rządem a Rumunami przyszło do porozumienia. W szkołach rumuńskich ma być przywrócony język ojczysty.

Prowokacye rosyjskie. „Now. Wremia" wzywa do składek w całej Rosyi dla Rosyan galicyjskich, którym trzeba pospieszyć z pomocą w interesie w i e l k o m o c a r s t w o w e g o s t a n o w i s k a R o s y i.

Losy Dumy rozstrzygają się obecnie u cara w Liwadyi. Kokowcew jest za zatrzymaniem Dumy, inni ministrowie jednak, z Makłakowem na czele, prą do rozwiązania jej.

Przesilenie gabinetowe we Francyi nie zostało jeszcze rozwiązane. Największe szanse na prezydenta ministrów ma obecnie D u p u y. W jego gabinecie B r i a n d objąłby tekę spraw zagranicznych, a D e l c a s s e tekę marynarki.

Rokowania tureckie o pożyczkę we Francyi rozbiły się. Udzieleniu pożyczki sprzeciwił się rząd. Jest to zdaje się skutek powołania przez Portę misyi niemieckiej dla reorganizacyi tureckiej armii.

Zbrojenia morskie Turcyi. Porta, jak donoszą z Konstantynopola, podpisała wczoraj układ z dwiema wielkiemi firmami okrętowemi angielskiemi Armstronga i Vicklersa. Firmy te mają przedewszystkiem należycie wyekwipować arsenały i doki u Złotego Rogu i stworzyć nową podstawę dla floty w Ismit. Pieniądze daje konsorcyum angielsko-tureckie. Prasa londyńska wyraża ogromne zadowolenie z załatwienia tej sprawy, gdyż firmy angielskie pracować będą wyłącznie z robotnikami angielskimi.

Nowy Związek bałkański. Venizelos, jak donoszą z Aten, oświadczył się za utworzeniem nowego Związku bałkańskiego, w skład którego wchodziłaby także Bułgarya.

Awantury wyborcze we Włoszech. W Trapani, jak donoszą z Rzymu, przyszło do starć pomię-

dzy policyą a publicznością, która usiłowała uwolnić aresztowanych agitatorów wyborczych. 30 osób odniosło rany.

Kr. wa holenderska wystosowała w imieniu mocarstw do Huerty pismo, aby zarządził nowe wybory, a potem mocarstwa uznają jego kandydaturę. Huerta początkowo zgodził się na propozycyę, obecnie wskutek namowy gabinetu, cofnął się.

Wielki proces polityczny w Poznaniu.

(k) Onegdaj toczył się w Poznaniu wielki proces polityczny o udział 38 osób w rzekomych manifestacyach pod pomnikiem Mickiewicza w lipcu r. b. Wśród oskarżonych znajdują się i Niemcy.

Błaha sprawa złożenia wieńca u stóp pomnika stała się powodem wielkiej i energicznej rozprawy policyi z publicznością, zgromadzoną w niedzielę w okolicy kościoła tuż przed pomnikiem Mickiewicza.

Nikt nie myślał wówczas o żadnej manifestacyi polskiej, czego dowodem jest, że w charakterze oskarżonych weszło w rachubę też kilku Niemców.

Z takiej to błahej przyczyny toczył się onegdaj proces, poruszono wielki aparat sądowy, by w obliczu prawa stwierdzić, że niesłychanie brutalne wybryki policyi poznańskiej, były, jak się wyraził prokurator, „wzorowem zachowaniem".

A jak policya tego „kulturalnego" państwa działała, dowiadujemy się z zeznań oskarżonych, a nawet i z zeznań samych policyantów.

Policyanci wpadali z obnażonymi szablami na tłum spokojnie zachowującej się publiczności. Gdy szereg osób usiłował zareagować na ten akt gwałtu, policyanci dokonywali aresztowań, zakuwali w kajdany i wśród bicia i obelg prowadzili swe ofiary do aresztów. Tam już komisarze niemieccy nie szczędzili wyzwisk w rodzaju „polska świnia" i t. p.

Jeden z oskarżonych Sadecki, skazany wyrokiem sądu na tydzień aresztu zeznawał:

„Miałem wówczas śmiertelnie chorą żonę, dla której poszedłem do apteki po lekarstwo. Przechodząc ulicą i widząc, że aresztowano niewinnie pewnego człowieka, poszedłem za nim z innymi na policyę, tutaj i mnie aresztowano i mimo próśb i błagań nie chciano mnie puścić na wolność. Zapewnienia moje, że żona leży w domu śmiertelnie chora, nic nie pomogły. Żona moja w 2 dniach potem zmarła, nie otrzymawszy lekarstwa."

Na rozprawę spóźnił się oskarżony Malinowski. Pytany przez przewodniczącego o powód spóźnienia, odpowiada, że od czasu, kiedy go aresztowano przy pomniku Mickiewicza, cierpi na epilepsyę i w dniu rozprawy rano dostał znowu napadu.

Dalszy oskarżony, majster szewski Bera, zeznawał:

„Zauważyłem, jak jeden z policyantów bił jednego z przechodniów. To mnie oburzyło do najwyższego i chciałem zbliżyć się, by służyć ewentualnie jako świadek. Wtem pochwycił mnie z tyłu inny policyant i jak zbrodniarza odprowadzono mnie na policyę. Chciałem się wylegitymować, lecz nie chciano mnie wysłuchać. Obdarzono mnie przytem słowy: „Du verfluchtes polnisches Schwein". Gdy prosiłem o trochę wody, zawołał jeden z policyantów: „Mag das polnische Schwein krepiren" — i dano mi brudnej wody z miednicy. Poza tem odgrażając pałaszem powiedział jeszcze: „Erstechen das polnische Schwein!"

Następnie pomocnik kupiecki Powidzki, oskarżony o opór przeciwko władzy zeznawał: „Bez wszelkiej przyczyny aresztował mnie policyant Sperber i nałożył mi nawet na ręce kajdanki, które tak silnie przyciągnął, że z bólu uklęknąłem. Na policyi wyzwał mnie od polskiej świni.

Świadek majster stolarski Engel zeznał: Widziałem, jak dwóch policyantów prowadziło Powidzkiego na policyę, że wprost ryczał z bólu. Gdy obaj policyanci wracali z powrotem, pewna pani wyraziła swe oburzenie na postępowanie policyi. Wówczas jeden z nich odpowiedział: „Wir haben ihm auf der Polizei die Fresse poliert".

J. Matelkiewicz, oskarżony o opór i obelgę tak zeznawał. Chciałem z kilku kolegami złożyć tylko doniczkę kwiatów przed pomnikiem. Kiedy mnie aresztowano, prosiłem, aby mnie odwieziono dorożką. Policyant nie chciał, tylko zakuł mnie w kajdany i odprowadził na odwach, gdzie mnie bez powodu uderzył w twarz i wyzywał od polskiej świni.

Obrońca do świadka policyjnego Frankiego. Dla czego świadek nie pozwolił na złożenie doniczki przed pomnikiem?

Świadek: Otrzymaliśmy instrukcyę, by nikogo nie wpuszczać za ogrodzenie i nie pozwolić niczego składać przed pomnikiem.

Tych wszystkich zeznań policyanci nie kwapil. się wcale kwestyonować.

Wyrok wydano niesłychanie ostry. Wszystkich oskarżonych z wyjątkiem 3 nieobecnych zasądzono na kary od 3 miesięcy więzienia i tygodnia aresztu do 10 marek grzywny, w tem Matelkiewicza skazano na trzy miesiące więzienia i tydzień aresztu.

Sprawiedliwości pruskiej stało się zadość.

Ban Chorwacyi i Slawonii.

Tytuł ban, albo banaś w wiekach średnich był używany przez Chorwatów, jak i przez Węgrów. Był to tytuł i godność przywódcy komitatów granicznych państwa węgierskiego. Oznaczał tedy mniej więcej to samo, co oznacza tytuł margrabiego w Niemczech. W dawnych czasach ban otrzymywał władzę od króla, ale musiał składać przysięgę na sejmie węgierskim. Mianowano go na czas nieograniczony, ale jednak nie dożywotni. Posiadał on władzę niemal nieograniczoną, zarówno ws prawach wojskowych, jak i w sprawach administracyjnych, oraz sądowych. Była to więc władza niemal królewska. Ban w powierzonej sobie krainie był osobą, która co do godności następowała zaraz po królu. Miał też te same prawa i obowiązki, które posiadał król. W czasach wojennych dowodził wojskami swojego banatu. Najwybitniejszymi banatami były banaty: Dalmacya, Chorwacya, Slawonia i Bośnia. Granice poszczególnych banatów zmieniano często, gdyż niejednokrotnie kilka z nich łączono w całość, albo większe banaty rozdzielano na mniejsze okręgi. Ustawiczne najazdy tureckie na Węgry doprowadziły do tego, że stopniowo wszystkie banaty znikły, z wyjątkiem chorwackiego. Ale i władza tego ostatniego banatu była bardzo ograniczona, ponieważ część zabrała Turcya, drugą część obsadzili na stałe komendanci woisk cesarskich. W tej jednak części banatu chorwackiego, który jeszcze banom pozostał, urzędowali oni tak samowolnie, że z początkiem wieku XVII sejm węgierski na podstawie osobnej ustawy uregulował i ściśle określił zakres władzy bana. Stało się to za jednego z najgroźniejszych tyranów, bana Jana Druskowicza. Sejm w Preszburgu w r. 1725 podporządkował banat chorwacki radzie namiestniczej węgierskiej, którą wtedy zorganizował. W r. 1746 sprawa wojskowa banatu chorwackiego została oddana bezpośrednio pod zarząd rady wojennej nadwornej wiedeńskiej. Natomiast Marya Teresa w r. 1751 oddała komitaty Poszego, Verócze i Syrmię, zdobyte ponownie na Turkach przez cesarza Leopolda II, zarządowi bana. Po takich zmianach aż do czasów najnowszych władza i godność bana Chorwacyi i Slawonii obejmowały następujące prawa: Ban Chorwacyi i Slawonii był trzecim z rzędu dostojnikiem państwowym węgierskim, przewodniczącym sądu banalnego, który równał się sądowi królewskiemu na Węgrzech i podlegał tylko sądowi siedmiu mężów, członkiem rady namiestniczej węgierskiej, dowódcą pospolitego ruszenia i właścicielem pierwszego, oraz drugiego pułku granicznego banalnego. Miał prawo po otrzymaniu pozwolenia królewskiego zwoływać sejmy banalne, na których z ustawy przewodniczył. Dalej wydawał w swoim okręgu rozporządzenia namiestnicze, a podczas koronacyi niósł przed królem złote jabłko państwa. W najnowszych czasach zakres władzy bana Chorwacyi i Slawonii odpowiada zakresowi namiestników galicyjskich, ale jest odpowiedzialny wobec sejmu chorwackiego w Zagrzebiu, podczas, gdy namiestnicy galicyjscy wobec danych sejmów nie są odpowiedzialni.

Z różnych stron.

Wypadek podczas próbnego strzelania. Z Pilzna donoszą: Wczoraj na placu ćwiczeń w Bolowecu koło Pilzna podczas wypróbowywania nowych armat z fabryki Skoda niewiadomo z jakich powodów jedna rura armatnia została rozszarpaną przy wystrzeleniu naboju. Jeden z robotników umarł na miejscu z odniesionych ran, gdyż urwało mu obie nogi i poraniło go na całem ciele, dwaj inni, również ciężko poranieni, zmarli w drodze do szpitala.

Krwawy dramat w kasie. W powiatowej kasie Oszczędności w Gracu rozegrał się wczoraj krwawy dramat. Wydalony za niesubordynacyę urzędnik Kraus przyszedł do Kasy i strzałami z rewolweru zranił ciężko dyrektora Niemanna i dwóch urzędników, poczem udał się do oddziału kasowego, gdzie dwoma strzałami pozbawił się życia. Sądzą, że Kraus z powodu wydalenia go z posady dostał pomieszania zmysłów.

Nowe eksperymenty leczenia raka za pomocą promieni radium przeprowadził prof. Baum w uniwersytecie berlińskim. Oświadczył on na wykładzie, że na sam wzród raka promienie radium działają bardzo skutecznie, jednak wywierają zły skutek na organizm. Chodzi zatem obecnie o usunięcie tych szkodliwych ubocznych skutków.

Milionowy spadek na gimnazyum. Zmarły niedawno w Nagykörös na Węgrzech właściciel wielkich dóbr, Andor Farago, zapisał w testamencie cały swój majątek wartości 1,200.000 koron tamtejszemu gimnazyum zreformowanemu.

Na przekór papie. Angielski dziennik „Daily Mail" donosi, że powodem, dlaczego cesarz niemiecki zakazał oficerom tańczyć tango, jest fakt, iż następca tronu bardzo tym tańcem zainteresował się, a żona jego pobiera nawet lekcye tango. W kołach miarodajnych utrzymują, że następca tronu robi na przekór papie, z którym od pewnego czasu żyje w niezgodzie.

Wielką kradzież popełniono w pociągu pospiesznym, idącym z Brugges do Brukseli. Skradziono tam mianowicie w ambulansie pocztowym przesyłkę, wysłaną przez belgijski bank narodowy do banku w Kolonii. Wartość przesyłki podano na tysiąc franków, podczas gdy w pakiecie znajdowało się w rzeczywistości 350.000 franków w banknotach.

Co się stało z Moną Lizą? Sprawa tajemniczego zniknięcia tego arcydzieła z paryskiego Luwru przestała już zaprzątać świat. Przypomniał ją teraz światu jeden z dzienników belgijskich, który ogłosił obecnie nową wersyę na temat zniknięcia Mony Lizy. Dziennik ten podaje, że Mona Liza wcale nie została skradziona, tylko... rozsypała się z powodu nieostrożności jednego malarza, profesora paryskiej akademii, który, zdejmując obraz, upuścił go na ziemię. Przy upadku farba, która zaledwie trzymała się popękana na powierzchni, spadła i rozprószyła się. Potem dopiero wymyślono bajkę o skradzeniu Mony Lizy.

Skok z płonącego samolotu. W pobliżu stacyi lotniczej marynarki francuskiej w Frejus, na Rivierze francuskiej, porucznik Lescaille, w towarzystwie mechanika Gralla, dokonywał lotów nad morzem w samolocie systemu Nieuporta. Gdy samolot znajdował się na wysokości kilkudziesięciu metrów w odległości 100 metrów od brzegu, lotnicy spostrzegli, że jodno ze skrzydeł samolotu zaczyna płonąć. Nie tracąc więc przytomności, zniżyli lot i wreszcie skoczyli do morza, skąd wyłowiła ich, podążająca za samolotem łódź motorowa. Samolot unosił się jeszcze przez chwilę w powietrzu, poczem runął do morza i uległ zupełnemu zniszczeniu.

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło we środę Mesynę i okolicę. Mieszkańcy w popłochu pouciekali z domów, gdyż wstrząśnienia były nie wiele słabsze, jak podczas wielkiego trzęsienia ziemi w roku 1908, kiedy cała Mesyna została wprost zmieciona z powierzchni.

Milionowe defraudacye w banku. W Helsingforsie w banku szwedzkim odkryto przy niespodziewanej rewizyi defraudacyę na sumę półtora miliona franków. Cały personal banku, począwszy od dyrektora a skończywszy na służących, aresztowano.

Wielki pożar w Ameryce. W Bostonie, jak stamtąd donoszą, spalił się wczoraj doszczętnie wielki hotel Arcadian. W płomieniach straciło życie 25 ludzi.

Dwór angielski wystąpił przeciw tańcowi tango.

Proces o spadek z przed 200 lat.

Niezwykle ciekawa rozprawa o spadek i to nie byle jaki, bo w kwocie 480 milionów K, zaczęła się wczoraj przed sądem cywilnym w Paryżu.

Zmarły przed dwustu laty w Monte Carlo niejaki

Jean Thierry pozostawił 200 milionów franków, które złożono w Zecca banca w Wenecyi. Z banku tego zabrał je swego czasu Napoleon Bonaparte. Kwota ta wzrosła obecnie do 480 milionów franków. Obecnie znalazła się jakaś krewna Thierryego, która rości pretensyę do spadku. Nie mogąc wytoczyć procesu Napoleonowi, zaskarżyła o zwrot tej sumy Francyę i gminę miasta Paryża.

Dyktatura militarna w Niemczech.

Kraków, 5 grudnia.

Dyskusya w parlamencie niemieckim nad zajściami w Saverne skończyła się wczoraj **wyrażeniem kanclerzowi Bethmann-Hollwegowi votum nieufności** przez olbrzymią większość parlamentu, bo wniosek odnośny został przyjęty 293 głosami przeciw 54. Uchwała parlamentu i przebieg dyskusyi mają znaczenie niesłychanie ważne. Przedewszystkiem zreskiej w Alzacyi i przez uchwałę powziętą zamanifeki; olbrzymia większość przedstawicielstwa narodu niemieckiego — wyjąwszy oczywiście Prusaków, którzy z tej dyskusyi byli niezadowoleni — potępiła w sposób bardzo stanowczy rządy soldateski pruskiej w Alzacyi i przez uchwałę powziętą zamanifestowała, że nie uznaje rządów kamaryli wojskowej i maskowanego absolutyzmu. Drugim rezultatem obrad było wyraźne i jasne stwierdzenie, że w Niemczech niema konstytucyi, że jest tam tylko dyktatura wojskowa, że jednem słowem Niemcy, dzięki Hohenzollernom, nie są państwem nowożytnem, europejskiem, ale są drugim caratem, pozującym na państwo postępu i kultury. Oświadczenia kanclerza i ministra wojny były nie oświadczeniami mężów stanu, ale lokajskiem powtórzeniem tego, czego sobie życzyła kamaryla wojskowa i jej wódz cesarz Wilhelm, były wprost prowokacyą parlamentu, bezwzględną, brutalną i cyniczną. Bardzo słusznie zaznacza „Voss. Ztg.“, że kanclerz, składając swoje oświadczenie, powinien był wdziać mundur dragona; byłoby to odpowiadało jego stosunkowi do ministra wojny.

Wywody kanclerza i ministra wojny, ułożone ściśle według wskazówek cesarza, wykazały jaskrawie absolutyzm Hohenzollerna. Wynika z nich bowiem, że w Niemczech nie obowiązuje prawo ani ustawa, jeśli się tylko pojawi szabelka. Gwarancye konstytucyjne przestają istnieć, jeżeli jakiś gołowąsy, źle wychowany młokos w mundurze oficerskim uczuje potrzebę sprowokowania ludności.

Odsłonięto w ten sposób właściwe oblicze cesarza Wilhelma. Być może, że dobrze się stało, iż maskę z oblicza cesarza zdjęto właśnie teraz, w jubileuszowym roku jego rządów. Naród niemiecki, potraktowany w ten sposób przez swojego władcę, naród, który okazał jasno i stanowczo, że rządów soldateski z cesarzem na czele nie uznaje, potrafi z wydarzeń ostatnich dwóch dni, historycznych dla niemieckiego parlamentu, wysnuć konsekwencye przy najbliższej sposobności.

Niedawno temu militarne Niemcy z ogromną pompą obchodziły setną rocznicę bitwy pod Lipskiem. A naród niemiecki dał się porwać bizantyńskiej pysze militarnej i wziął huczny udział w uroczystości. Wczoraj i przedwczoraj naród niemiecki przekonał się w parlamencie, jaką obchodził uroczystość. Wczoraj i przedwczoraj Niemcy ujrzeli w parlamencie owoce owego zwycięstwa pod Lipskiem. Gdyby nie to „zwycięstwo“, militarna dyktatura pruska nie byłaby dzisiaj wcale możliwą. Świat i Niemcy wolne by dzisiaj były od hydry, jaką w polityce, w kulturze, w życiu dzisiejszem są Prusy, depcące na każdym kroku prawa ludu, konstytucyę, policzkujące ciągle postęp, kulturę i najprostsze zasady ludzkiej sprawiedliwości.

Obrady parlamentu i wotum nieufności dla kanclerza pozostaną jednak tylko czczą manifestacyą. Cesarz Wilhelm nie uznaje parlamentu i nie pozwoli sobie wydrzeć rządów absolutnych. Sami Niemcy, niestety, utrwalili go w zakusach absolutystycznych, hołdując jego manii militarnej, uchwalając miliardy na zbrojenia, uchwalając ustawy, będące policzkiem dla zasad konstytucyi, jak np. ustawa o wywłaszczeniu i inne ustawy wyjątkowe. Dni ostatnie w parlamencie niemieckim będą mieć tylko to znaczenie, że otworzą Niemcom oczy na to, do czego ich prowadzą Hohenzollerni. To poczucie ujawniło się już wczoraj w sejmie bawarskim, w którym pos. Pichler oświadczył wprost: „Nikt nie będzie uważał za możliwe, aby w Bawaryi mogło się zdarzyć coś podobnego jak wczoraj w parlamencie niemieckim i w Saverne. Takie rzeczy w Bawaryi są niemożliwe. Tu są inne pojęcia o wolności i prawach obywatelskich“. Po tych słowach Pichlera odezwały się burzliwe oklaski.

* *

Dyskusya nad zajściami w Saverne obfitowała w parlamencie w momenty dramatyczne. Profesor uniwersytetu strasburskiego. Calker, który od dawna pracował w duchu ugody francusko-niemieckiej w Alzacyi, omawiając zajścia w Saverne po wywodach kanclerza, broniącego wojska, a potępiającego wprost ludność, podczas mowy rozpłakał się. Od lat 16 — mówił — pracuję nad pojednaniem w Alzacyi, a teraz, dzięki prowokacyom oficerskich młokosów, muszę sobie powiedzieć: „Alles ist caput!“ (Wszystko przepadło!).

Imieniem Polaków przemówił w dyskusyi posel Trąmpczyński w te słowa:

„Polacy zajmują w tej sprawie stanowisko **narodu współczującego.** W tem, co się stało w Saverne, zawinił system, który Polakom najbardziej daje się we znaki. Poseł szczególniej **potępia ukaranie żołnierzy, którzy wyjawili tajemnice koszar w Saverne.** Uwięzienie obywateli przez wojsko zakrawa na średniowieczną torturę. Najgorszem jest to, że żołnierze pozbawieni są wszelkiej obrony. Zbyt liczne są wypadki **znęcania się nad polskimi żołnierzami, bowiem zarząd wojskowy wymaga, aby zapomnieli o swem polskiem pochodzeniu.** Świeżo zaciężnym **polskim żołnierzom zabrania się mówić po polsku.** System zarządu wojskowego radby zamienić żołnierzy w maszyny bez woli. Przeocza jednak rzecz najważniejszą, że najgłówniejszem zadaniem powinno być uświadomienie żołnierzy, za co w ewentualnej wojnie mają oddać życie na okopach. Nie wpoją w nich tego koszary, gdyż poczucie takie wypłynąć może tylko z doświadczeń życia codziennego. Kończę — mówił poseł — zapytaniem, **czy można przypuścić, że godny wzgardy ucisk Polaków istotnie potrafi obudzić w żołnierzach polskich poczucie obowiązku przelania krwi w obronie państwa.“**

Sołdateska w Saverne hula dalej!

W parlamencie toczyły się burzliwe obrady, przedstawiciele ludności niemieckiej wyrazili kanclerzowi wotum nieufności, a rząd nic nie robi nic, aby poskromić pruskie żołdactwo w Alzacyi, owszem, toleruje coraz głupsze jego wybryki. Prowokator Forstner chodzi sobie po ulicach Saverne, choć wiadomo wszystkim, że samo jego pokazywanie się na ulicy jest prowokowaniem ludności, jest manifestacyą, że byle smyk, jeśli tylko ma pruskie szlify oficerskie, może sobie kpić z ustaw i ludności. Pułkownik Reutter, bezpośredni zwierzchnik Forstnera, swojem zachowaniem się dodaje mu tylko odwagi i zachęca go do dalszych prowokacyi. Trzeba bowiem istotnie pruskiego oficera, by sobie pozwolić na taki nietakt, na jaki sobie wczoraj pozwolił pan Reutter. Przyjechał on do Dettlerweilen przed dom burmistrza, tajnego radcy, kazał go wywołać na ulicę i tam w ordynarny, prusko-oficerski sposób zwymyślał sędziwego starca za to, że wypuścił z więzienia szewca, któremu „dzielny“ por. Forstner leb szablą rozpłatał. Pan pułkownik nie uważał nawet za stosowne pożegnać się z burmistrzem — odjechał sobie po prostu, nie zwracając uwagi na sędziwego burmistrza, na domiar tajnego radcę. Tak wygląda „kultura“ pruska w jej istotnem świetle.

A do czego dochodzi orgia militarna w Alzacyi, tego klasycznym dowodem jest fakt, jaki wczoraj zaszedł w okolicy Saverne, w Annamaril. Aresztował tam jeden z kolegów Forstnera, również gołowąsy oficerzyna, poważnego fabrykanta, idącego drogą. Za co? Za to, że ów fabrykant przystanął i patrzył chwilkę, jak oficer pasł konia.

Podobne rzeczy nie byłyby możliwe u najciemniejszych murzynów. Tylko pruska kultura wydaje takie kwiateczki.

Wczoraj aresztowano w Saverne korespondenta pewnego angielskiego dziennika za to, że chciał odfotografować scenę uliczną w Saverne. Przypadkiem udało mu się odfotografować moment, gdy oficer wydawał polecenie żołnierzom, aby — jego aresztowali.

Co słychać w mieście.

Kraków, 5 grudnia.

Muzyka kameralna. W niedzielę, 7 bm. odbędzie się w sali „Uciechy“ trzeci poranek kameralny Instytutu muz., poświęcony w całości najmłodszej muzyce polskiej, na którą postanowił Instytut zwrócić szczególniejszą uwagę w porankach przez siebie urządzanych. Program niniejszego poranku zapozna słuchaczy z utworami dotychczas w Krakowie niewykonywanymi. Programy następnych poranków dadzą nam retrospektywny przegląd polskiej literatury muzycznej od w. XVI do dni dzisiejszych.

„Czarna kawa“ w wielkiej sali hotelu Pollera odbędzie się staraniem Syndykatu Dziennikarzy krakowskich w niedzielę, 7 b. m., począwszy od godz. 3 i pół po południu. W program wchodzi melodeklamacya p. Romany Szpak, artystki teatru miejskiego. P. Szpak studyowała melodeklamacyę w Brukseli i przedstawi przy akompaniamencie fortepianu szereg wybitnych utworów poetów i muzyków belgijskich. Będzie to rodzaj recytacyi zupełnie różnej od tego, co dotychczas słyszano u nas pod tą nazwą.

Fejleton satyryczny tygodniowy będzie tym razem zastąpiony przemówieniem św. Mikołaja, który zjawi się na sali, aby rozdać zebranej publiczności podarunki.

Akompaniament fortepianowy, odgrywający tak ważną rolę przy produkcyach tego typu, objęła na prośbę Syndykatu Dziennikarzy p. Stanisława Raczyńska, prof. Instytutu muzycznego.

Koncert Ysaye'a. W niedzielę wystąpi po 2-letniej niebytności w Krakowie mistrz Ysaye. Koncert ten, jak było do przewidzenia, wzbudził niebywałe zainteresowanie. Z wyjątkiem kilkunastu pierwszorzędnych wszystkie bilety są sprzedane. Wobec tego kasa rozpocznie już dzisiaj sprzedaż biletów na miejsca dostawione wszystkich kategoryi. Bilety zamówione, a nie odebrane w ciągu dnia dzisiejszego, będą jutro bezwarunkowo sprzedane.

O cześć zmarłej. W ostatnim numerze czasopisma »Wawel ogłosił dr. M. Nartowski sążnisty artykuł, w którym przedstawił na swój sposób genezę i przyczyny śmierci samobójczej swej ś. p. żony. Artykuł ten w kilku miejscach naruszał cześć zmarłej. Rodzina ś. p. Nartowskiej wniosła wobec tego za pośrednictwem adw. Dra Heskiego przeciw Dr. Nartowskiemu skargę o obrazę czci zmarłej śp. Jadwigi Nartowskiej, popełnioną w piśmie drukowym. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem przysięgłych w kadendencyi lutowej.

Tanie mięso. Sprowadzone przez Magistrat ze wschodniej Galicyi, chętnie kupowane jest przez publiczność. Dzisiaj jatki miejskie przy pl. św. Ducha i przy placu Wielopole kończą już sprzedaż trzeciego transportu tańszego mięsa. Cena mięsa tylnego wynosi 1 K 52 h, a przedniego 1 K 44 h za kilogram.

Wieczór „chochlikowy“ w Zakopanem. Dnia 7 bm. odbędzie się w sali hotelu „Morskie Oko“ wieczór chochlikowy ze współudziałem p. Niny Rosy, Stefanii Kosińskiej, Jerzego Hoffmana i braci Lambert, artystów-amatorów z Krakowa.

Polski św. Mikołaj, urządzony staraniem IX Koła TSL. im. król. Jadwigi, odbędzie się w niedzielę, 7 bm. w salach klubu pocztowego, ul. Lubicz l. 5 o godzinie 5 po południu z następującym programem: „Rota“ M. Konopnickiej; „Wet za wet“, komedya w jednym akcie; deklamacya „Święty Mikołaj“; monolog „Podróż po moich kieszeniach“; „Polskie aniołki“, obrazek sceniczny w 3 odsłonach. Potem zabawa dla dzieci i stół szczęścia. Wstęp dla starszych 1 K, dla dzieci 50 hal.

Stow. Wzaj. pomocy służby katolickiej urządza 13 bm. o godzinie 10 wiecz. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza zebranie w sprawie organizacyi.

Niewczesne amory. P. Jan Drzymałowski z Sambora, nie bacząc na przykazania ludzkie i boskie, upodobał sobie żonę swego bliźniego i sąsiada, 25-letnią Maryę Śliwkową i drapnął z nią do Krakowa, gdzie w jednym z hotelików nielegalna para małżeńska miodowe przeżywała tygodnie. Aliści prawowita żona Drzymadowskiego, dowiedziawszy się o ekstrature swego małżonka, podążyła za nim do Krakowa. Przyłapawszy męża z rywalką, dała upust swemu słusznemu żalowi. Lecz męża nie wzruszyły łzy i żale żony: oświadczył twardo, że więcej do niej nie wróci. Sprawa oparła się o policyę, która, nie wdając się w badanie tła uczuciowego całej afery, podciągnęła ją pod przepis srogiego paragrafu karnego, traktującego o zbrodni uwiedzenia i uprowadzenia cudzej żony. Drzymałowski został aresztowany i będzie odstawiony do sądu karnego w Samborze. Śliwkowa zaś zatrzymana została pod Telegrafem aż do czasu, gdy się po nią zgłosi jej legalny mąż. Tak się skończyły w Krakowie niewczesne amory samborskich obywateli.

Echa obchodu Unii horodelskiej. Otrzymujemy następujące pismo: Prezydyum polskiego Stow. przyjaciół pokoju w Krakowie wyraża gorącą podziękę osobom, które wzięły udział w obchodzie Unii horodelskiej dnia 13. listopada b. r. w szczególności pp. M. Siedleckiej za użyczenie lokalu »Czytelni kobiet«, W. Hendrychównie, Bąkowskiej, M. Wernickiej, J. Biegańskiej. J. Działoszą-Hinczównie i Z. Kolarzewskiej, które produkcyami muzykalno-wokalnemi przyczyniły się do uświetnienia wieczoru. Osobna podzięka należy się p. Herbaczewskiemu za doskonały odczyt o »Unii horodelskiej«. Prezes dr. K. Lubecki, sekretarka S. Chwatowa.

Premie Tow. Sztuk pięknych Zarząd Tow. Sztuk pięknych w Krakowie zakupił następujące dzieła do rozlosowania między członków: Szukalskiego, trzy rysunki p. t. Ich pan, Witrażyk, Skarga; Kramsztyka, obraz olejny p. t. Martwa natura i akwarelę p. t. Port bretoński; Rzeckiego, obraz olejny p. t. Saint Cloud; Rubczaka, akwaforty p. t. Fontanna w Carpeau w Paryżu, Klasztor św. Józefa w Krakowie, Wejście do katedry w Chartres; Gumowskiego, akwarele p. t. Wirydarz w St., Zeno i Domek pod pawiem w Krakowie; Wałacha, obraz olejny p. t. Teresa; Skoczylasa, drzeworyty p. t. Dziewczyna, Świątowid i Profil górala; Nowakowskiego, obraz olejny p. t. Kwiaty. Z kilkunastu zgłoszonych kolekcyi obrazów postanowiono urządzić wystawy w miesiącach marcu i kwietniu. Wreszcie celem uświetnienia 60-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa postanowiono urządzić w maju 1914 roku »s a l o n w i o s e n n y« za pisemn mi zaproszeniami. Salon objąłby wystawę dzieł sztuki połączoną z przedmiotami artystycznego przemysłu. Zatem byłyby na wystawie urządzone wnętrza umeblowane, z obrazami i sztychami na ścianach, z rzeźbą na postumentach. Do komisyi organizacyjnej mającej przygotować szczegółowy program zostali wybrani pp. W. Kossak, jako przewodniczący, dr. T. Cybulski, J. Bukowski, A. Karpiński, dr. F. Kopera i L. Lepszy.

Rzeźnia miejska dla drobiu. Począwszy od roku 1901 utrudniało Namiestnictwo dowóz żywego drobiu z Królestwa Polskiego, a to z powodu tam panujących chorób zakaźnych drobiu. W roku 1907 wydało Namiestnictwo zupełny zakaz dowozu mimo, że dowóz drobiu do Prus był dozwolony. Zakaz ten odbił się ujemnie na ilości wprowadzanego do naszego miasta żywego drobiu, bo kiedy przed r. 1901 przywożono do miasta przeszło 200 000 sztuk gęsi, kaczek i indyków, oprócz kur, ilość ta w r. 1912 a więc po 11 latach wynosiła zaledwie 170.000 sztuk. Petycye o zniesienie tego zakazu wnoszone przez Koło polskie i krakowską Radę m. nie odniosły skutku. Rozumie się samo przez się, że zakaz ten wywołał znaczne podrożenie drobiu, a pośrednio także i mięsa. Słuszne też z tego powodu podnoszono żale, aż dopiero z końcem 1912 roku zezwoliło Namiestnictwo na dowóz żywego drobiu do Krakowa, jednak pod warunkiem, że drób ten będzie natychmiast przy stacyi kolejowej Grzegórzki bity, a następnie dopiero w mieście sprzedawany. Na wiosnę b. r. odbyła się komisya przy udziale reprezentantów gminy, kolei i Izby handlowej, która się zgodziła na zbudowanie rzeźni dla drobiu przy rzeźni miejskiej, a budownictwo miejskie wypracowało odnośne plany wraz z kosztorysem za 20 000 koron. — Wczoraj odbyła się w Magistracie konferencya, w której brali udział reprezentanci Izby handlowej pp. Judkiewicz i dr. Beres, r. m. dr. Rafał Landau, dyr. Papee, a referat przedstawił starszy radca Magistratu, naczelnik Wydziału aprowizacyjnego Sawiński. Po dyskusyi i po wysłuchaniu opinii handlarzy drobiu uchwalono przedłożyć Namiestnictwu sprawozdanie, zażądać od budownictwa pewnych przeróbek przedłożonych planów, a następnie przystąpić do budowy rzeźni drobiu. Sprawa ma doniosłe znaczenie dla aprowizacyi miasta i należy się spodziewać, że Magistrat w interesie ludności miasta sprawę przyspieszy.

Aresztowanie defraudanta. Jeszcze 26 listopada zbiegł z Katowic 19-letni Paweł Scholz, kantorzysta w kantorze p. Hermana Seeilicha. Scholz zdefraudował 1800 marek na szkodę pryncypała. Scholz wraz z narzeczoną wyjechał do Krakowa. Początkowo zamieszkał w jednym z hoteli krakowskich, zameldowany jako Wilhelm Wolff z siostrą; w ostatnich dniach mieszkał prywatnie. Policya odszukała go w Krakowie i aresztowała. Przy aresztowaniu znaleziono jeszcze 900 marek i kilkanaście koron.

Kronika żałobna.

Piotr K r a s n y, sierżant miejskiej straży pożarnej, przeżywszy lat 44, zmarł 3 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 2 po południu z Collegium medicum.

Czarne na białem.

PANI DULSKA W TRAMWAJU.

„Co ma ożyć w pieśni, musi w życiu zaginąć" — powiedział wielki poeta. Nie zaginęła jednak pani Dulska, aczkolwiek typ ten unieśmiertelniła p. Zapolska w swojej słynnej komedyi pt. „Pani Dulska". Nie tylko nie zaginęła, ale żyje, chodzi po świecie, spotkać ją można na każdym kroku. Np. wczoraj spotkałem p. Dulsk w tramwaju. Nie Dulską z nazwiska, ale z całą pewnością jednę z latorośli tego sławetnego w Polsce rodu.

Wsiadła do tramwaju w Rynku, zamierzając jechać na ul. Karmelicką. Niska była sobie i krępa, w kapeluszu o bajecznych rozmiarach. W ręku trzymała papierową „piątkę". Konduktorowi oświadczyła zaraz na wstępie, że nie ma żadnej innej. drobniejszej monety.

— Byłam na Siennej ulicy, kupiłam córce zimowe... (wymieniła bez ceremonii te szatki, które niedawno zreformowano) i wydałam wszystkie drobne.

— Niech pani trochę zaczeka, koło Bisanca uda mi się może zmienić banknot — powiada konduktor.

— A tu nikt niema? — rzecze znowu ona — to skandal!

Pani Dulska ogarnia wzrokiem wysoce krytycznym wszystkich sąsiadów — nagle jakiemuś starszemu panu, blademu wskutek choroby czy zimna, usiłuje zapiąć burkę, aż trzeszczą kości i guziki:

— A zapnijże się pan! Tu takie zimno w tramwaju, wiater wieje, można się przeziębić!

Koło Bisanca zatrzymano wóz tramwajowy z Parku Jordana. W wozie ktoś zachorował. Pełno gawiedzi, jak zwykle w takich wypadkach, nawet się zjawił policyant.

— Pani Dulska, także ciekawa osoba. pyta konduktora, kto umarł, czy zachorował.

— Podobno jakiś profesor z prowincyi.

— Nie może być! Żaden porządny człowiek nie rozchoruje się w tramwaju. To skandal!

Jedziemy wreszcie dalej. Na Granicznej pani Dulska wysiada. Po chwili słychać jej donośny głosik:

— To skandal! Ja mu chcę dać, a on nie ma drobnych. Ja płacę podatki, to skandal!

Telegramy „Nowin".

Z Sejmu.

Lwów. Dziś przedpołudniem odbyło się w kościele katedralnym łacińskiego obrządku z okazyi otwarcia sejmu nabożeństwo, na które przybyli namiestnik dr Korytowski, marszałek kraju hr. Gołuchowski, minister Długosz, wielu posłów, przeważnie w strojach narodowych. Na chórze śpiewały chóry towarzystwa muzycznego i Hejnału.

Lwów. (Tel. wł.) Sejmowy klub ludowy ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Witosa, zastępcami Bojkę i Białego, sekretarzem Krężla. Do komisyi reformy wyborczej wybrał klub posł. Witosa, Bojkę, Białego, zastępcami Kędziora, Krężla i Żardeckiego.

Pomyślny zwrot.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawach polityki wewnętrznej dokonał się ostatnio **bardzo pomyślny zwrot.** Mianowicie **posłowie niemieccy z Czech zgodzili się na to by namiestnik ks. Thun brał udział w rokowaniach ugodowych czesko-niemieckich.** Niedawno temu nie chcieli o tem nawet słyszeć i dlatego jedynie zerwali rokowania z prezydentem ministrów hr. Stürgkhiem. Wobec tego hr. Stürgkh będzie miał możność dania odpowiedzi na wezwanie agraryuszów i radykałów czeskich, którzy zagrozili obstrukcyą przy debacie budżetowej. **Rokowania czesko-niemieckie zostaną podjęte w dalszym ciągu.** Zdaje się więc, że burza, jaka miała po doprowadzeniu do skutku ugody polsko-ruskiej zachmurzyć horyzont parlamentarny, minie bez złych następstw.

Z niewoli moskiewskiej.

Lublin. (Tel. wł.) Redaktor i wydawca »Ziemi Lubelskiej«, p. Daniel Śliwicki, wczoraj ukończył odsiadywanie 3-miesięcznego, bezwzględnego aresztu, na który go skazano w drodze administracyjnej, za zamieszczenie w »Ziemi Lubelskiej« artykułów: »O oświatę polską«, »Dokąd« i »Nie sobie«.

„Votum nieufności" bez znaczenia.

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajsza druga mowa kanclerza B e t h m a n a - H o l l w e g a wywarła nieco lepsze wrażenie, aniżeli poprzednia. Mimo to parlament olbrzymią większością głosów uchwalił kanclerzowi votum nieufności. To **„votum nieufności" nie będzie jednak miało żadnego praktycznego znaczenia,** gdyż cesarz Wilhelm bardzo zazdrośnie przestrzega prawa, na podstawie którego może sam mianować i dawać dymisyę ministrom bez udziału parlamentu.

Kanclerz Bethman-Hollweg otrzymał raz już z parlamentu votum nieufności za wywłaszczanie Polaków w Poznańskiem, mimo to nie ustąpił, a cesarz wcale nie poczuwał się do obowiązku w jakikolwiek sposób zareagować na uchwałę parlamentu. Tak samo będzie i tym razem.

Jedyną ewentualnością, któraby skłoniła Bethmana-Hollwega do ustąpienia byłoby zachowanie się cesarza na audyencyi w Donaueschingen, dokąd kanclerz przybędzie dzisiaj wieczorem. Na wypadek gdyby cesarz oświadczył się za komendantem korpusu Deimlingiem wówczas namiestnik W e d e l i B e t h m a n - H o l l w e g p o d a l i b y s i ę d o d y m i s y i.

Ta ewentualność jednak, zdaje się, jest **zupełnie wykluczona,** gdyż Bethman-Hollweg od trzech dni posiada w kieszeni rozkaz gabinetu pod adresem władz wojskowych w Saverne, aby starały się iść na rękę władzom cywilnym.

Równocześnie kanclerz ma od pruskiego ministra wojny rozkaz przeniesienia pułkownika Reuttera i porucznika Forstnera, nie czekając na przeniesienie całego pułku.

Prowokator nie chce ludności przeprosić.

Berlin. (Tel. wł.) Prezydent Sejmu alzackiego i poseł do parlamentu niemieckiego oświadczył, że **ludność domaga się, by porucznik Forstner publicznie przeprosił Alzatczyków,** Forstner na to jednak nie zgodził się, woli podobno ustąpić, niż spełnić taki akt upokorzenia.

Robota p. Hartwiga.

Sofia. (Tel. wł.) Poseł bułgarski w Konstantynopolu T o s z e w, który dawniej był posłem w Belgradzie, wystąpił z gwałtownymi oskarżeniami przeciwko posłowi rosyjskiemu w Belgradzie **Hartwigowi jako osobistemu wrogowi Bułgaryi,** zarzucając mu **dwujęzyczność i kłamstwo.** Toszew wskazuje na fakt, że gdy zapytywał Hartwiga, co oznaczają zbrojenia serbskie, ten, mimo, iż był dokładnie powiadomiony o dokonanym przymierzu Serbii i Grecyi przeciwko Bułgaryi, odparł, iż Serbia nie chce dopuścić do ekspansyi greckiej w Macedonii. W ten sposób Hartwig wprowadził w błąd Bułgaryę.

Koniec madziarskiej samowoli.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na żądanie sfer decydujących wiedeńskich **hr. Tisza musiał się zgodzić, aby ustawa narodowościowa na Węgrzech z roku 1867 weszła w życie.** — Dotąd ustawa ta nie była nigdy wykonywaną. Obecnie na podstawie ustawy narodowościowej **Rumuni otrzymają szkoły średnie z językiem wykładowym rumuńskim,** a w zarządach komitatowych i miejskich **język rumuński będzie również uwzględniany.**

Sprawa imigracyi do Stanów.

Waszyngton. (TBK.) Przewodniczący komisyi dla spraw wychodźczych Izby reprezentacyjnej B u r d e t t przedłożył nowy projekt ustawy imigracyjnej, w której dopuszczalność imigracyi jest zależną od władania którymkolwiek językiem w słowie i piśmie. Byly prezydent T a f t wniósł przeciw tej ustawie veto. Amerykańscy obywatele żydowskiego wyznania również są tej ustawie przeciwni, ponieważ zawiera ona zbyt surowe postanowienia, odnośnie do współwyznawców.

Masowy wyrok.

Tokio. (Tel. wł.) Sześciu uwięzionych z powodu wywołania powstania na Farmozie zostało skazanych na śmierć, a 130 osób zostało skazanych na roboty przymusowe.

Z kraju.

Kronika żywiecka.

Żywiec, 4 grudnia.

Ukonstytuowanie się nowej Rady. Przeciw dokonanym w marcu wyborom połowy radców miejskich wniesiono protesty, których rozstrzyganie trwało do października b. r. Przez cały ten czas urzędowała stara rada. Namiestnictwo odrzuciło wreszcie wszystkie protesty wyborcze, to też nowa rada właściwie dopiero we wtorek się ukonstytuowała. Na początku posiedzenia złożył przyrzeczenie burmistrz Minkiński i wiceburmistrz Studencki do rąk nadkomisarza starostwa, poczem odebrał burmistrz od nowo wybranych radnych przyrzeczenie radzieckie. Nowoobrany burmistrz Minkiński po raz drugi z rzędu zaszczycony wyborem, wygłosił obszerne expose, w którem przedstawił dzieje rozwoju Żywca w ostatnich latach. Po krótkiej dyskusyi przystąpiono do porządku dziennego. Rada miasta uchwaliła 80.000 koron na budowę nowej rzeźni. Budowa rozpocznie się z wiosną. Nadto po dłuższej dyskusyi zatwierdzono licytacyę na wydzierżawienie placu targowego. Wybrano też nową dyrekcyę Kasy oszczędności — w końcu nastąpiły wybory do poszczególnych komisyj.

Nafta w powiecie żywieckim. Już od roku poszukuje niemieckie towarzystwo węgla w gminie Gilowice p. Żywiec. Przed dwoma miesiącami natrafiono już nawet na cienki pokład węgla — przy zgłębianiu szybu w ostatnich dniach zamiast pokładu węgla natrafiono na ropę. Zdaje się, że zamiast kopalni węgla będziemy mieć w naszym powiecie kopalnie nafty.

Fabryka zapałek, która miała być wybudowana w Żywcu przez tow. „Helios", o czem swojego czasu „Nowiny" pisały, nie przyjdzie do skutku. Ma ona powstać w Chrzanowie.

Kronika wadowicka.

Wadowice, 4 grudnia.

Obchód Listopadowy, urządzony przez „Sokół" dnia 30 listopada, wypadł w tym roku niezwykle uroczyście, dzięki artystycznemu kierownictwu p. Ludwiki Grodzickiej, znanej pianistki z Krakowa, która stworzyła bogaty program wieczoru, wykonanego pierwszorzędnemi siłami artystycznemi. Na pierwszy plan wysunęła się p. L. Grodzicka mistrzowskiem odegraniem Chopina: Polonez As-dur i marsz żałobny, oraz Liszta: Rapsodya XII. Następnie p. Filipek-Jaworzyńska swoim prześlicznym głosem odśpiewała Masseneta: „Elegia" i Arya „Salome" z op. Herodyada, oraz Noskowskiego „Smutno" i Kronenberga „Stara piosenka". Nader sympatyczna pianistka p. St. Massarówna, uczenica p. L. Grodzickiej wspólnie z p. Hniatuk-Gilewskim, skrzypkiem odegrali Ambrosia: Canzonetta, Dworzaka: Humoreska, oraz Beriota: Fantazya, Polonez i Airva z kurantami, Żeleńskiego: Dumka Janka z op. „Janek" i Noskowskiego: Krakowiak, a baryton prof. Wł. Kiliński odśpiewał Schumana: „Dwaj grenadyerzy" i Bizeta: Arya Escamilla z op. „Carmen". P. Adam Lubański z wielkiem uczuciem i pietyzmem wygłosił Wyspiańskiego: „Piast", a orkiestra sokoła pod znakomitem kierownictwem p. prof. Filka, wykonaniem pierwszorzędnych utworów muzycznych, zaokrągliła całość artystyczną, którą poprzedziło słowo wstępne treści patryotycznej, wygłoszone przez prezesa „Sokoła" p. M. Gołąmba. Wielką salę „Sokoła" wypełniła po brzegi publiczność, która sympatycznych gości krakowskich i wykonane produkcye, darzyła nieustającą burzą zasłużonych oklasków. Na zakończenie uroczystości, po odśpiewaniu pieśni patryotycznych przez publiczność wraz z drużyną sokolą i dzielnymi Skautami, odbyła się w sali „Sokoła" wieczornica, na którą przybyło około 100 osób, celem pożegnania odjeżdżających miłych gości.

Z kroniki N. Sącza i okolicy.

Nowy Sącz, 8 grudnia.

Nagły zgon zasłużonego obywatela miasta. Powszechne wrażenie w całem mieście wywołał wczoraj nagły zgon emer. radcy sądowego Pisztka.

Jeszcze w poniedziałek wieczorem ś. p. Pisztek brał udział w posiedzeniu Dyrekcyi jednej z tut. instytucyi publicznych, poczem w szerszem gronie znajomych i przyjaciół w najlepsze spożywał kolacyę w handlu Oleksego (nowosądeckiego Hawełki), poczem odjechał do swojej willi, tuż za miastem położonej w Zawadce. Gdy wczoraj rano wstał i zabierał się do codziennej pracy, zmarł. Zdaniem lekarzy powodem zgonu był paraliż serca.

S. p. Pisztek od szeregu lat piastował mandat radnego miasta, był członkiem magistratu, dyrektorem miejskiej Kasy Oszczędności i całego szeregu innych instytucyi, oraz członkiem niemal wszystkich polskich towarzystw. Dzięki swej pracowitości i prawości charakteru, cieszył się ogólnem poważaniem, to też ogólnym był żal na wieść o zgonie!

ro ne nas ępstwa tegorocznych klęsk zaczynają już występować wśród ludności wiejskiej, chociaż niema jeszcze zimy i dość daleko do przednowku. W szeregu gmin tutejszego powiatu pojawił się dur brzuszny, objawiający się epidemicznie, zaś w gminach Piwniczna, Wierchmla, Żegiestów, Łomnica i Andrzejówka występuje nagminnie desynterya.

Dur brzuszny wśród za ogi tutejszej, w szczególności w 32 p. obrony krajowej stwierdzono u sześciu żołnierzy, z których dwóch zmarło. Jak już podaliśmy w jednej z poprzednich korespondencyi zachodziło podejrzenie, że powodem szerzenia się tej choroby wśród żołnierzy była zła woda w studni, znajdującej się na dziedzińcu koszar, tymczasem obecnie stwierdzono, że została ona zawleczoną prze żołnierzy, którzy stykali się z ludnością z gmin, gdzie panuje dur brzuszny.

Odra nagm nnie znowu pojawi a s ę w Starym Sączu. W wielu wypadkach na tąpiły komplikacye i ch roba następowa zapalenia płuc, co spowodowało śmierć. Szkołę w kla ztorze zamknięto — szkół miejskich dotychczas, jak donoszą, nie zamknięto i między innemi to powoduje szerzenie się tej choroby u dzieci. Wogóle mieszkańcy Starego Sącza skarżą się na niedbalstwo tamtejszego magistratu i brak stosownych zarządzeń.

Cykl wykładów uniwersyteckich urządzi w dn. od 7 do 10 grudnia b. r. tut. Two „Pomoc przemysłowa" w sali ratuszowej, codziennie przez 6 godzin. Celem tych wykładów jest wyrobienie stałych pracowników na niwie popierania krajowego przemysłu. Wykładać będą dyrektor Ligi Pom. przem. „O celach i zadaniach Ligi" i „O statystyce rodzimej produkcyi"; dr Witold Lewicki ze Lwowa „O współdzielczości"; ks. Kuźnowicz „O wychowaniu szkolnem i pozaszkolnem młodzieży rękodzielniczej" i „O znaczeniu przemysłu dla kraju" — wreszcie radca Orski „O celach i zadaniach Komitetów i Twa Pom. przem.".

Wykłady powyższe połączone będą z wycieczkami naukowemi do miejskich zakładów wodociągowych, do elektrowni, warsztatów kolejowych i do kilku miejscowych i okolicznych prywatnych większych zakładów przemysłowych i fabrycznych.

Hołd ks. Poniatowskiemu złożą tutejsze polskie Towarzystwa 7 bm. przez urządzenie w dniu tym w południe w sali „Sokoła" „Uroczystej Akademii". Wieczorem zaś uroczysty wieczór urządzi II Koło TSL we własnej sali.

Dzień TSL. Koła nowosądeckie i Związek okręgowy urządzają 7 bm. zbiórkę publiczną po mieście, wyłącznie na cele głównego Zarządu TSL.

Św. Mikołaja komitet skautowy Pań dla dziatwy szkolnej urządzi w sali „Sokoła" 5 bm., zaś II Koło TSL. w sali własnej w sobotę, 6 bm.

Kronika lwowska.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Smolki we Lwowie zapowiedziało dotąd swój przyjazd oprócz ministrów Heinolda i Długosza, trzydziestu sześciu parlamentarzystów z prezydentem Sylwestrem i wiceprezydentem Jucklem, burmistrz Pragi wraz z dziesięcioma wybitnymi politykami czeskimi, nadto delegaci z wielu miast, a z Kromieryża bardzo liczna wycieczka.

Uczczenie profesorów. Na politechnice lwowskiej odbyła się wczoraj piękna uroczystość uczczenia przez młodzież 35-letniej działalności naukowej i wychowawczej dwóch profesorów p. Karola Skibińskiego i Maksymiliana Thuliego.

Samobójstwo. W kuchni jednego z mieszkań przy ul. Małeckiego 6 znaleziono wiszące na sznurze, zaczepionym na haku u półek, zwłoki 62-letniego lokaja, Pawła Przyszczewskiego. Co Przyszczewskiego skłoniło do tego rozpaczliwego kroku, niewiadomo. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Nagła śmierć w bramie. Wczoraj wieczorem znaleźli przechodnie w bramie krajowego sądu karnego przy ulicy Batorego leżącego jakiegoś człowieka, który robił wrażenie pijanego. Patrolujący w tych stronach policyant zabrał go dorożką na stacyę ratunkową, gdzie stwierdzono, że człowiek ów zmarł nagle. Mógł on liczyć około lat 50, ubrany był jak robotnik.

Rozczulająca szczerość. Sprowadzono wczoraj na inspekcyę policyi indywiduum starsze wiekiem, z rozbitą głową i powalaną błotem twarzą i odzieniem. Jak się nazywasz? — pyta komisarz urzędujący. — Jakób Niedźwiedzki, stary „kirus", proszę łaski pana komisarza, to mnie „wszystki" znają — brzmiała odpowiedź. — Jak się ojciec nazywa? — Nie wiem, proszę łaski pana komisarza. — Gdzie mieszkanie? — W szynku, proszę łaski pana komisarza. — Pójdziecie do aresztu, aby się wytrzeźwić — kończy komisarz. — O, całuję rączki, dziękuję panu komisarzowi — zawołał uradowany i chwiejnym krokiem odszedł na ciepły nocleg, wymyślając strasznie lwowskim szynkarzom.

Zawiadomienia.

Święto patronki kupiectwa. W święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, patronki kupiectwa polskiego, w poniedziałek, dn. 8 bm. o g. 10 i pół przed poł. w kościele kupieckim św. Barbary odprawione zostanie doroczne uroczyste nabożeństwo, po którem odbędzie się procesya. Członkowie Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej oraz praktykanci handlowi proszeni są o jak najliczniejsze zgromadzenie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wolskiej l. 14 o g. 10 rano, skąd wyruszą pochodem gremialnym pod swoim sztandarem do kościoła św. Barbary. W tymże dniu o g. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia wspólna wieczornica towarzyska, na którą zechcą członkowie Stowarzyszenia przybyć jak najliczniej. Składki przyjmuje gospodarz Stowarzyszenia P. Bogusław Etgens (firma Jan Fischer i Ska, Rynek gł., pałac Spiski) do dnia 6 bm. włącznie.

Nabożeństwo żałobne. Dzisiaj, jako w dniu 25-letniej rocznicy śmierci bp. dra Warschauera, byłego radcy miejskiego, odbyło się o godzinie 11 przed poł. w świątyni postępowej na Podbrzeziu nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział wdowa bp. dra Warschauera, p. prezesowa drowa Warschauerowa z rodziną, reprezentanci Rady wyznaniowej, kilku radców miejskich i licznie zebrane obywatelstwo. Mowę żałobną wygłosił rabin dr Thon. Rada miejska uczciła niedawno pamięć zasłużonego obywatela, nadając jednej z ulic nazwę dra Warschauera.

Wystawa i sprzedaż gwiazdkowa bielizny, haftów, koronek i innych robót ozdobnych „Związku pracy polskich kobiet" (Szara kamienica, II schody, I p.) odbędzie się w dniach 7—8 i następnych dni grudnia. Obok robót dekoracyjnych przedstawione będą na wystawie czysto praktyczne, w wyborowych gatunkach, odpowiednie również na podarki gwiazdkowe dla dzieci i osób starszych. Ceny stosunkowo niskie. Publiczność we własnym, dobrze zrozumianym interesie niewątpliwie skorzysta ze sposobności poparcia krajowego przemysłu kobiecego.

Rada nadz. Tow. Wzaj. ubezpieczeń odbywała w Krakowie przez ubiegłe 2 dni posiedzenia. W sprawach osobistych uchwaliła Rada regulacyę płac manipulantów Tow., wprowadzając dla nich dodatki za 3, 4 i 5 lat służby w tej samej klasie płac. Najstarszy urzędnik Tow., zasłużony kierownik reprezentacyi Czerniowieckiej, p. Witkowski, otrzymał tytuł dyrektora instytucyi. Dalej przyznała Rada subwencyę dla straży pożarnych miast Lwowa i Krakowa po 8000 K, dla kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych 7000 K i dla zarządu Kółek rolniczych na cele pożarnicze 8000 K. Udzielono nadto subwencyi między innemi następującym Towarzystwom: Tow. rolniczemu w Krakowie na cele oświatowo-gospodarcze 2000 K, Macierzy szkolnej ks. Cieszyńskiego 4000 K, Zarządowi głównemu TSL. w Krakowie 2000 K, na dom dla młodzieży rękodzielniczej im. ks. Piotra Skargi w Krakowie 3000 K, Związkowi katol. uczniów rękodziel. w Krakowie 500 K, wreszcie przyznano datki z funduszu dyspozycyjnego na cele użyteczności publicznej w ogólnej kwocie 30.000 K.

Nadesłane.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień!

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W piątek dnia 5 grudnia 1913 r.

NOWOŚĆ! Po raz 5: NOWOŚĆ!

PANI PREZESOWA
(Madame la presidente)

Krotochwila w 3 aktach, Maurycego Hennequin'a i Piotra Vebera.

OSOBY:

Tricointe, prezes sądu w Gray	Szymborski Wacław
Aurora, jego żona	Czaplińska Zofia
Dyoniza, ich córka	Żółkowska Jadwiga
La Mouilaine, prokurator	Trzywdar Józef
Pinglet, sędzia śledczy	Jednowski Maryan
Bonquet, radca sądowy	Miarczyński Włodz.
Gobetta, artystka kabaretowa	Gryficz Alina
Cyprian Gaudet, minister spraw.	Mielewski Andrzej
Oktawiusz Rosimond, jego sekr.	Nowacki Janusz
Bienassis, urzędnik ministerjum	Noskowski Zygmunt
Marjuss, woźny ministeryum	Bończa Leonard
Kamerdyner	Dąbrowski Stanisław
Poche, policyant z oddz. tłomacz.	Żarski Władysław
Zofia, służąca	Górska Helena
Angelina, aktorka	Olska Marya
Dominik, portier w hotelu	Senowski Grzegorz
Julia, kasyerka w hotelu	Orłowska Marya
Tragarz I.	Puchalski Bolesław
„ II.	Orwid Józef

Akt I. w Gray, w mieszkaniu prezesa sądu. — Akt II. w Paryżu, w ministerium sprawiedliwości. — Akt III. w Paryżu w hotelu de la Paix.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Czwartek:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Piątek:
„Pani prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota:
„Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera

Niedziela po południu:
„Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a.

Niedziela wieczorem:
„Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Poniedziałek:
„Piękna żonka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Wtorek:
„Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Urzędnicy kolejowi i skarbowi,
żandarmi, rolnicy itd.

Można otrzymać tylko u mojej firmy



kupują z powodu nader pewnego chodu tylko moje rejestrow. niklowe **„Adler-Roskopf"** patentowane zegarki remontoir z kotwicą Nr. 4090 z werkiem ujętym w kamienie, pozłacanym, wyśmienicie uregulowanym **K. 7·—**. Nr 4091. Tensam zegarek z wskazówką sekundową **K. 8·—**. **Do każdego zegarka 3. letnia pisemna gwarancya! Nema ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.** [820

Wysyłkę za pobraniem uskutecznia znana ze swej solidności **firma światowa, pierwsza fabryka zegarków**

HANNS KONRAD,
c. i k. nadworny dostawca w BRÜX Nr. 5069 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 4000 rycinami na żądanie wysyłam za darmo i opłatnie.

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:

:: MLEKO ::

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:

Redakcya „PRAWDY" Kraków.

Lecznica dla zwierząt
oraz zakład kąpielowy
Kraków, Lubicz 40, Tel. 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. Dla psów kąpiele lecznicze oraz zwyczajne **Artur Liebeskind,** lekarz weterynaryjny.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach"
prowadzony jest we własnym zarządzie
Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

Na podarki
św. Mikołaja
poleca 1015

wyroby cukiernicze i pierniki

Siermontowski, Kraków, ul. Bracka.

Niemka władająca językiem polskim, młoda z dobrego domu, sympatyczna i pracowita poszukuje zajęcia jako bona do małych dzieci, ewent. towarzystwa do starszej pani. — Łaskawe zgłoszenia pod „AGLO", Kraków, poste-restante.

Za 6 koron!
beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

Kanarki
prawdziwe herceńskie dobrze śpiewające do sprzedania.
Wierzbicki w Podgórzu, Kraszewskiego 15.

Jan Oremus
zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 5.
Telefon 2518.

Dzwoneczki na choinkę darmo!



daję przy zakupnie ozdób do drzewek. **Ozdoby szklanne,** sortowane, kompletna wyprawa na jedno drzewko, składająca się z 152 sztuk, **tylko K 2·60. Wspaniały sortyment,** zawierający 186 sztuk, **K 3·40. Reklamowy sortyment,** 190 wspaniałych sztuk **K 4·60. 236 wspaniałych** sztuk, zawierających fantazyjne owoce, kulki szklanne, bryły lodu, girlandy, gwiazdy, czarodziejskie świece itd. **tylko K. 5·90. Wspaniały sortyment,** tylko ozdoby ze szkła, zawierający 200 kulek szklannych i refleksów, fantazyjnych owoców, balonów powietrznych, wspaniałe wykonanie, **tylko K. 10·—. Olbrzymi sortyment wspaniały,** doskonałe zestawienie, niezprześcigniona jakość i piękność, 480 sztuk **tylko K 15·—. Ciastka na drzewka,** tylko najlepsze sztuki, kompletny sortyment po **K 3·50, 4·80 i 6·—. Srebrne czarodziejskie świece,** tworzące po zapaleniu czarowny deszcz, 12 sztuk w kartonie **18 hal.**, 3 kartony (36 świeczek), **50 hal.**, 6 kart. (72 świeczek) **90 hal.**, 12 karton. (144 świeczek) **K 1·70. Do każdego obstalunku, wynoszącego najmniej 8 K., dodaję za darmo dzwoneczki do Bożych drzewek.** Za poprzedniem nadesłaniem ceny kupna, lub za pobraniem, wysyła [1005

I. H. Rabinowicz, Wien, VII., Lindengasse 2. N. K.



Tanie pierze

kg. **szarych dobrych,** skubanych K. 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8·—, **1 kg. puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 12·—. — **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

734]

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K. 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej tymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12.80, 14,80. Wysyła za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

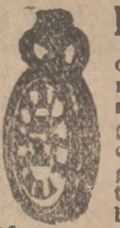
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia" jako najlepsza dotychczas znana marka 8 szt. K. 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 47 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskr. za zaliczką, albo poprz. nadesł. należytości w markach poczt. jedyna firma tego rodzaju

J. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 35. [135

Ilustr. cennik polski cenami z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny zawierający 4000 rycin zegarków przedmiotów złotych i srebrnych instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, wyrobów ręcznych, broni i t. p.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 5066 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopfa rem. zegarek kor. 5·—. Regestr. „Adler Roskopf" anker rem. zegarek nikl. kor. 7·—. Prawdziwy srebrny remontoir z jedną kopertą kor. 8·40. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. [812

Pożyczki
hipoteczne, długoterminowe, na mierny procent, otrzymać mogą gospodarze gruntowi i właściciele domów. Informacye udziela: **KOSTIUK,** Sokołów, koło Rzeszowa.

Karabiny
repetierowe 8 strzałowe z bagnetami, systemu Kropatschka, 18 koron, systemu Wänzla 12 koron oraz Mannlichery, amunicya i przybory rysztunkowe. Adres: **KOSTIUK,** Sokołów, koło Rzeszowa.

Do interesu
ceramiczno-kaflarskiego, bardzo rentownego i dobrze rozwinięt., poszukuje się **wspólnika z kapitałem 4·000 kor.,** celem rozszerzenia interesu. Fachowcy mają pierwszeństwo. — Bliższa wiadomość u właściciela realności i fabryki pod N-rem 606, ul. Tatrzańska w Wadowicach

Prawo wodne
na rzece Rabie,
3 klm. od powiatowego miasta, do **wydzierżawienia.** Wiadomość: **Myślenice J. D. B. poste-restante.**

Zbyteczne włosy
na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut **Dra med. A. Rixa usuwacz włosów** pod gwarancyą nieszkodliwy pewny skutek, jedna puszka za K. 4·— wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna. Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum. Wiedeń IX., Berggasse 17/K. Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego. Józef Hanak i Sp. We Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem" S. Ruckera, ul. Krakowska 1. Skład perfum Sładowski, Lwów. [467

DRUKARNIA »PRAWDY«

ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA SYSTEMU »LINOTYPE« I W NAJNOWSZE POSPIESZNE I ROTACYJNE MASZYNY, WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I TANIO.

KRAKÓW
STOLARSKA L. 6
NUMER TELEFONU 1018

C. k. uprzyw. fabryki maszyn i wagonów

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, we Lwowie i w Sanoku

Rok założenia 1804. **Towarzystwo akcyjne.** **Rok założenia 1804.**

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory itp.
Kompletne urządzenia cegielń, gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu.
Aparaty ciągłe i peryodyczne. — Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach.
Transmisye kompletne dla tartaków, młynów i t. p.
Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich.
Karczowniki patentowane systemu Profesora Maisburga.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. Zbiorniki na ropę wodę, spirytus, benzynę itp.
Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni.

Oddział III.
Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice itd.

Oddział IV. Budowa wagonów:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe dla przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych. — Tendry do lokomotyw.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.
Odlewy szczególniejszej twardości. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien i t. p.

Oddział VI. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne parowe i motorowe.

Oddział VII. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Specyalność: bagry lądowe dla cegielni.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pl. Maryacki 9, telefon 1308 wyszło prześliczne dziełko O. Clarke, Tow. Jez. pod t.

Adwent

Krótkie medytacye na każdy dzień, przekład z włoskiego. Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 hal. Za nadesłaniem 55 hal. w znaczkach pocztowych nastąpi przesyłka frco. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 367

1341

DARMO

i opłatnie otrzyma każdy na życzenie mój **główny katalog** z 4000 rycin, przedmiotów do użytku i różnorakich podarków **c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 5083 (Czechy).** Zegarek niklowy K 3·90, zegarek srebrny K 8·40, budzik niklowy K 2·90, zegar wahadłowy K 9·—, zegar z kukułką K 8·50, skrzypce K 5·80, harmonia K 5·—, rewolwer K 6·80.— Towary ze skóry, stali i wyroby ręczne w bogatym wyborze.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości.

Obiady

po bardzo przystępnych cenach (na maśle) wydaje kuchnia domowa. J. Bochnakowa, Kraków, Garncarska 9., II. p. obok lecznicy.

KTO

chce mieć białe i zdrowe zęby będzie używać tylko

KREM PERŁOWY
JANA IHNATOWICZA

SUKIENNICE 20. [1050a

Tuba kremu perłowego 50 h.

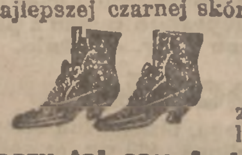
OBWIESZCZENIE.

Donoszę niniejszem publicznie, że poruczono mi natychmiastową sprzedaż wielkiego składu obuwia pierwszorzędnej firmy, a to po cenie własnych kosztów wytwórczych **Jak długo zapas starczy** sprzedaję

2 pary wysokich trzewików do sznurowania



z najlepszej czarnej skóry, fason piękny, modny trwałej jakości



tylko za 10 K.

zupełnie według wyboru, męskie lub damskie. Wysyła za zaliczką.
3 pary tej samej dobroci trzewików K 14·50.
Przy zamówieniu wystarczy podanie numeru, albo długość w centymetrach. [1006

J. Schüller, Wiedeń, III. Krieglergasse 6|32.

Lekcyj śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 6, II. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.
Klasę gry fortepianowej prowadzi P. KAROLINA WIMMEROWA, uczennica Mikulego.

Kolendy na Boże Narodzenie
po 2 kor. 50 hal.:

1·15809 pn. „W żłobie leży“, „Przybieżeli do Betlejem“.
1·15811 pn. „Anioł pasterzom mówił“, „Lulajże Jezuniu“, śpiewa Kaj. Kopczyński w Poznaniu.
1·79569 „Lulajże Jezuniu“, kwartet, wyk. art. op. w Warszawie. „Bóg się rodzi“, kwartet, wyk. prof. Surzyński i art. op. w Warszawie.
1·79613 „Wśród nocnej ciszy“, „Bóg się rodzi“, wykon. kwartety kościelne.
1·79665 „Anioł pasterzom“, „W dzień Narodzenia“, wyk. W. Grabczewski i Ostrowski, Warszawa.
274. „Niepojęte dary dla nas daje“.
275. „Bóg zawitał“.
276. „W żłobie leży“, „Gdy się Chrystus rodzi“.
277. „Gwiazdka“, „Hej bracia czy wy śpicie“.

Do nabycia w składzie gramofonów.

Leopold Huttrer, Kraków, Długa 11.

1044]. Na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKOW, UL. SW. GERTRUDY 28.

Pokoje od 3 koron za dobę.

Szkoła buchalteryi i nauk handlowych

Maurycego Schapiry

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ulica Starowiślna l. 41

przygotowuje do egzaminu w **Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu** z następujących przedmiotów: **Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej** z uwzględnieniem metod: (włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), **korespondencyi handlowej** (polskiej i niemieckiej), **rachunków kupieckich i bankowych, oraz stenografii polskiej i niemieckiej.** [989

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści!

WYBORNY MIOD

deserowy, kuracyjny raratas 5 kg. k. 8·80. Miód pytoka 5 kg. k. 8·20. Miód stołowy do picia 4½ litr. blaszanka **kor. 7·—**. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 12·— wysyła za zaliczką

J. M. Farba, Podhajce 34

„Szczery Przyjaciel“!

Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie po odebraniu 1 korony **Dr J. KAJDACSY** lekarz specyalista. — **Budapest VIII.** Józsefkörut 2. [934

Pieczywo kuracyjne

Polecane przez wysokie powagi lekarskie podniecające trawienie przy nieżycie żołądka i kiszek. Dla cukrowo słabych „diapetyków“ wszelkie artykuły oraz mąkę do użytku kuchennego. Na przyrost wagi ciała dla anemicznych „Nuclein Supra Lavocat“. Oraz pieczywo najlepszych jakości poleca **A. Mazanek**, Sukiennice 19 od strony ulicy Szewskiej w Krakowie. [1011

Nieeksplodujący

Ogień czerwony
bezdymny
oraz Światło księżycowe

do oświetlania: szopki, żywych obrazów, podczas tańców, na balach itp., najtańszę, bo najlepsze, jedynie z labor.

M. Mądrzykowskiego
Kraków, 10, Przegorzały.

Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.